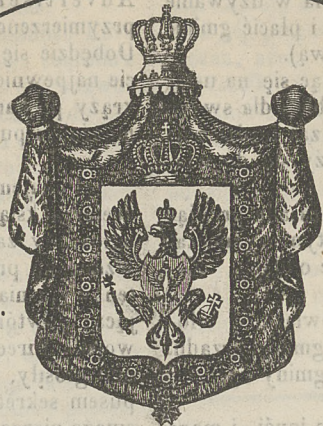


GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

zwieróczenie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, 14. Czerwca w nocy. — Na posiedzeniu w tej chwili odbytem izby wyższej oznajmił lord Malmesbury, że prezes ministerstwa wskutek słabości nie będzie obecnym na posiedzeniach przez dni 8. Z tego powodu mają być odroczone obrady nad przedłożonym bilem.

W izbie niższej wniósł lord Stanley o przyjęcie piątej rezolucji do bilu indyjskiego, Russel zaś o przyjęcie swojej przeciwnej rezolucji i Graham o przyjęcie jego rezolucji pojednawczej. Stanley oświadczył się przeciw ostatniej, a w końcu przyjęto rezolucję rządową głosami 250 przeciw 185.

Paryż, 14. Czerwca. — Dziś znów się odbyła konferencja.

Paryż, 15. Czerwca. — Dzisiejszy Monitor donosi, że senator i dotychczasowy pierwszy prezydent cesarskiego sądu Delangle, otrzymał tekę ministerstwa spraw wewnętrznych, Espinase podał się do dymisji i został zamianowany senatorem. Royer pod niebtyność Foulda zawiadować będzie ministerstwem cesarskiego domu.

Wiedeń, 15. Czerwca. — Według wiadomości z Konstantynopola z dnia wczorajszego, ustało powstanie na wyspie Kandyi. Ludność powstała przedłożyła swoje zażalenia przeciw władzom miejscowym komisarzowi Porty i potem się cofnęła.

Kopenhaga, 14. Kwietnia. — Prezes rady ministrów Hall wystąpił jako kandydat do Volksthingu i przy tej sposobności powiedział mowę o polityce, jakiej się trzymać będzie rząd duński, mówił między innemi, że rząd będzie bronił dwóch zasad, zupełnej niezależności Danii od Niemiec i wolności konstytucyjnej. W Kopenhadze wybrano 5 kandydatów stronnictwa liberalnego.

Berlin, 16. Czerwca. — Najj. Pan raczył nadać dyrektorowi kolei żelaznej Magbachowi w Wrocławiu, inspektorowi zakładu karnego i rendantowi Berndtowi w Janer i sekretarzowi powiatowemu Wünnenbergowi w Hamm order orła czerwonego 4. kl., tudzież chirurgowi miejskiemu Foersterowi w Luckau i dozorczy torfowemu Hermanowi w salinach Colberg powszechną oznakę honorową, tudzież hr. Janowi Saurma von der Jeltseh w Laskowicach w Śląsku godność kamerjunkra; a zamianować radcę apelacyjnego Schütza w Wrocławiu, radcę kamergerichtu Woltemasa w Berlinie, radcę apelacyjnego Hacka w Kolonii i dyrektora sądu powiatowego Dr. Kuhne w Inowrocławiu radcami najwyższego trybunału.

Berlin, 15. Czerwca. — Prezes ministerstwa udał się dziś o godz. 1. po południu do Babelsbergu, celem referowania u J. kr. w księcia pruskiego.

Najświeższe wiadomości. Niemal we wszystkich kołach politycznych upowszechniła się bojaźń z powodu domniemyanych uzbrojeń Francji i tamedycznej niepewnej polityki. Nord utrzymuje, że te alarmujące pogłoski wychodzą z Austrii i mają cel tendencyjny, aby korzystać z tego rozsiewanego niezauważania przeciw Francji i Rosji, co tem śmielej się dzieje, im bardziej jest przekonany wiedeński gabinet, że ani Francja ani Rosja wojny niepragną. Tymczasem równie angielska prasa dolewa tłuszczu do ognia a szczególnie Times, którego ostatni artykuł mówiący o stosunkach Francji do Anglii, dziwnie odbija od twierdzeń pana Disraelego, z którymi się dał słyszeć w izbie niższej, iż między obu państwami zgoda panuje jak najserdeczniejsza.

Jeżeli jeszcze dodamy do tego, co mówi Monitor, że we Francji nie odbywają się żadne nadzwyczajne uzbrojenia, natenczas cały świat powinienby być spokojnym, gdyby nie pokazało się podczas interpelacji z powodu mowy stołowej pana Disraelego, że ten mąż stanu obdarzony żywą fantazją umie niebo zachmurzać lub wypogadzać, wedle potrzeby i okoliczności chwilowej i gdyby Monitor mógł być brany za pewnego świadka prawdy, że tak a nie inaczej we Francji się dzieje.

Być może, iż w Anglii nie wierzą w bliskie niebezpieczeństwo, ale że potrzeba zachodzi nieco podnosić krzyk wojenny, aby przekonać publiczność, iż potrzeba zbroić się wzajemnie Anglii, a głównie fortyfikować porty.

Co się tyczy paryskiej konferencji, zdaje się, że kwestja względem organizacji Księstw Naddunajskich zostanie rozwiązana, jeżeli chcemy utrzymać dawne go stanu poczytać za rozwiązane. Nowy bowiem stan rzeczy nie wiele się różnić będzie od dawnego.

Swinemünde, 14. Czerwca. — Zawinęła tu „Grille“ z Hawru. Podróż z Kopenhagi do Swinemünde odbyła w 6. godzinach.

Rosya.

Z dwóch najważniejszych przedstawionych w wielkiej Rosji projektów przeprowadzenia zmiany stosunków włościańskich, podpisaliśmy treść proje-

ktu Kawelina, proponującego zniesienie poddaństwa i uwłaszczenie włościan za pomocą wykupienia ich wraz z gruntami przez rząd, a następnie z płacenia ratami sumy wykupu skarbowi przez włościan. Dzisiaj z kolei zamieszczamy drugi ważny projekt podany przez Kapnistę, przedstawiając cały zarys tego obszernego projektu.

Autor skreśliwszy wypadki historyczne z których wyrodziło się w Rosji poddaństwo włościan, przedstawia ich stan dzisiejszy tak w dobrach prywatnych jak w dobrach koronnych, i przychodzi do rezultatu, że reforma stosunków włościańskich winna rozciągnąć się nie tylko do włościan w dobrach koronnych, apanażowych i w osadach wojskowych. Mówi on, że im więcej zastanawiają się nad przemianą stosunków włościańskich w Rosji, tem więcej zdania wyciągnięte czy to z teoretycznych rozpraw czy z badań historycznych czy też z praktycznego doświadczenia, spływają się w jedną opinię, iż reformę tę trzeba równocześnie wykonać w dobrach wszelkiego rodzaju, chociaż obecnie stan włościan koronnych różnym znacznie jest od włościan prywatnych. O cóż bowiem w istocie rzecz idzie? pyta autor. Czy o stanowcze usunięcie poddaństwa i „krepostnego prawa“ z ustaw rosyjskich, o zniesienie go w całym państwie? Czy też jedynie o zniesienie wszelkich stosunków i wzajemnych zobowiązań między właścicielem ziemskim a włościaninem mieszkającym na jego ziemi? W pierwszym razie, zadanie jest proste, a jego rozwiązanie łatwe i praktyczne. W drugim przypadku kwestja zmienia całkiem postać: jest niezupełną, a to właśnie sprawia, że jej rozwiązanie stanie się niemożliwym.

Dla czego pozostawiać między włościanami różnicę płynącą z różnicy ziemi którą zamieszkują; to jest, dla czego na innym stopniu stawiać włościan w dobrach prywatnych a na innym w dobrach koronnych? Czyż to nie mogłoby się stać nawet szkodliwym dla spokojności państwa? Jaki powód pozostawić w jednym miejscu włościanina poddanego organizacji cywilnej a w innym organizacji wojskowej lub administracyjnej?

Autor przedstawia w ten sposób konieczność równoczesnego i jednokowego zmienienia stosunków włościańskich tak w dobrach prywatnych jak w dobrach koronnych przez zupełne zniesienie krepostnego prawa, pisze dalej: iż konieczną jest rzeczą postanowić lub zachować niezmiennie podstawy na którychby mogła spocząć organizacja stanu włościańskiego. Zachowanie lub utworzenia gmin uważa za podstawę administracyjną, a własność indywidualną prywatną za podstawę i niezbędny warunek rozwoju ekonomicznego. Na tych podstawach postawiony stan włościański, zająć może w państwie legalne i należne mu miejsce; połączy się harmonijnie z innemi stanami społeczności i będzie miał niewzruszoną podporę, o którą oparty nie wpadnie w przepaść proletaryatu mimo wszelkich wstrząśnięć.

Te dwie zasady: organizacja gmin i własność indywidualna mogą się zgodzić i rozwijać się razem. Często już w Rosji objawiano zdanie, iż wyobrażenie gminy jest nierozdzielne do wyobrażenia własności gminnej, jakby ta wspólna własność gminy była koniecznym warunkiem istnienia gminy. Dostyc przypatrzeć się uważnie temu co istnieje teraz, aby przekonać się iż rzeczy mają się przeciwnie. Dowodzą tego są np. Kozacy, oni tworzą stowarzyszenia gminne, a mimo tego każdy z nich posiada własność prywatną i indywidualną. Idealny ustrój (organizacja) gmin nie wytrzymuje krytyki, i wszyscy ekonomiści rosyjscy, którzy rzecz tę głębiej badali, dowiedli, że jest to tylko mrzonka utopistów.

Lecz jak pogodzić obie te zasady, które za konieczne przyznajemy? i jaką drogę obrać do ich wprowadzenia w zastosowanie. Autor projektu przedstawia następującą, która według niego godzi interes państwa, właścicieli i włościan.

Najprzód potrzeba — mówi on — utworzyć gminy czyli społeczności wiejskie, a przez to dać stanowi włościańskiemu pozycję legalną, z wyłączeniem wszelkiej różnicy, czy włościanie mieszkają dziś na gruncie prywatnym czy koronnym. Potrzeba przeto: 1) uznać każdą własność ziemską zamieszkałą, jakiegokolwiek nazwy, za nierozdzielną jednostkę; to jest nie rozdzielać członków tej w jednym punkcie skupionej ludności samowolnie i przeciwnie jej dobru, gdyż każda taka jednostka społeczna ma swoje rzeczy wspólnie do niej należące jako to: łąki, drogi, wygony, wody itd. 2) Każda własność ziemska zamieszkała przez 100 do 1500 dusz (cyfra ta uformowana jest historycznie w skutek dawnego sposobu rekrutowania) powinna tworzyć społeczność wiejską, wieś. Ludność od 1500 do 7000 dusz, lub połączenie się kilku społeczeństw wiejskich, to jest wiosek wynoszących razem tę liczbę, tworzyć mają gminę wiejską (wołostnaja obszczyna); na koniec kilkanaście gmin połączonych stanowić będą powiat. W ten sposób utworzoną była jedna podstawa, i ludność wiejska miałaby społeczną i administracyjną organizację.

Każdy włościanin otrzymałby na zupełną własność $2\frac{1}{2}$ dziesiątyn ($4\frac{1}{2}$ morgów) ziemi uprawnej lub łąki, bez względu czy ziemia ta należy do korony, do dóbr apanażowych czy też do prywatnych. Reszta ziemi stanowiłaby wyłączną własność dzisiejszych właścicieli ziemskich, korony lub apanażów. Dom zaś i zagroda włościańska należałaby do gminy, a oddana byłaby w używanie włościaninowi obowiązkiem utrzymywać ją w dobrym stanie i płacić gminie czynsz z mieszkania. (Myśl ta pana Kapnisty jest zupełną nową).

Autor projektu przyjmuje za normę $2\frac{1}{2}$ dziesiątyn, opierając się na ustawie polecającej, aby każdy właściciel ziemski posiadał dla siebie i dla swych włościan najmniej $4\frac{1}{2}$ dziesiątyn gruntu na jedną duszę, ilość zaś tę dzieli na połowę, gdyż według prawa, połowa pracy włościanina należy się do właściciela ziemi.

Co do rozdziału ziemi między właściciela i włościan, za zasadę przyjętą należy rozdział jej dzisiaj istniejący, to jest, iż owe $2\frac{1}{2}$ dziesiątyn wyznaczane były włościanom z ziemi, którą dzisiaj mają w używanie oddaną. Zamiana jednak korzystna obu stronom, byłaby dozwoloną.

Następnie przychodzi autor do oznaczenia stosunków i obowiązków włościan do właścicieli ziemskich tj. szlachty (pomieszczyków) oraz gmin do rządu. Oznaczeniem tych stosunków określa jeszcze wyżej pojęcie gminy i jej położenie względem własności prywatnej każdego włościanina.

Włościanie mogą swobodnie przechodzić z jednej wsi do innej, i mogą sprzedawać swój wydział ziemi czyli swoją rolę, pod warunkiem, iż nabywca wchodzi we wszelkie ich prawa i obowiązki. Obowiązki te zaś są względem właściciela ziemi, względem gminy i względem rządu. Właścicielowi winien włościanin płacić 1 rs. 40 kop. z dziesiątyn, tj. 3 rs. i 15 kop. rocznie z roli swjej rozległej $2\frac{1}{2}$ dziesiątyn, jak to obecnie płaci koronie włościanin w dobrach koronnych. Zresztą prawo może podwyższyć tę cyfrę. Gmina jednak może ten czynsz gruntowy skapitalizować, płacąc właścicielowi lub koronie od razu sumę, od której prawny procent równa się czynszowi rocznemu. Tu przytacza autor projektu przykład, że wioska Głębino, licząca 1800 dusz a położona w gubernii półtawskiej, uwolniła się w ten sposób jeszcze za Aleksandra I. od płacenia podatku osobistego.

Uczynić tu jednak należy uwagę, iż przyjęcie niezmiennie dla całej Rosji jednakowej cyfry 3 rs. 15 kop. za czynsz gruntowy z $2\frac{1}{2}$ dziesiątyn, byłby bardzo niesłusznym, gdyż przecież inny jest dochód z dziesiątyn ziemi w gubernii np. witebskiej pokrytej po większej części tylko jałowcem, a inny w gubernii kijowskiej lub półtawskiej gdzie w polu rosną melony.

Lecz zdaje się, że autor projektu podaje tę cyfrę 3 rs. 15 kop. za minimum czynszu rocznego, podobnie jak $2\frac{1}{2}$ dziesiątyn uważa za minimum rozległości roli włościańskiej. Mniemac należy, że wysokość czynszu gruntowego z dziesiątyn oznaczyć powinny w każdej gubernii a nawet w każdym powiecie komitety obradujące nad poprawieniem bytu włościan, lub też komisje specjalne katastralne. Autor projektu proponuje, aby tam gdzie dzisiaj włościanin płaci czynsz większy, czynsz ten był zmniejszony stosownie do postanowienia komitetu lub komisji, a nawet utrzymuje, iż każdy właściciel zastanowiwszy się dobrze przekona się, że dziesiątyna nie przynosi mu nigdy więcej czystego zysku nad 1 rs. 40 kop.

Co się tyczy stosunków włościanina do gminy, każda gmina będzie miała władzę wybraną z pośrodku jej przez członków gminy, a władza ta administruje gminą i załatwia sprawy gminne jako to pobór podatków, rekrutację itd. bez interwencji właściciela ziemskiego. Lecz właściciel ma prawo a nawet obowiązek mieszać się w sprawy policyi gminnej i czuwać nad wykonaniem ustaw i winien zaskarżać nieprawę czynu władzy gminnej przed władzą powiatową; ma także prawo właściciel w sprawach nie cierpiących zwłoki złożyć z urzędu członków policyi gminnej i nakazać nowy ich wybór, w wyborze tym jednak nie może brać żadnego udziału. Sprawy majątkowe gminy nie należą zupełnie do jurysdykcji właściciela. Cz.

Francya.

Paryż, 11. Czerwca. — Wczorajsze posiedzenie konferencyjne miało być bardzo ważnem. Na niem rozpoczęto dyskusję nad zasadami, jakich trzymać się należy przy reorganizacji Księstw Naddunajskich, i widać ze złego i przytłumionego usposobienia w kancelaryach austriackiego i tureckiego poselstwa, że mniejszość mało uwzględniła. Większość konsekwentnie postępuje w myśl planu zlania tych krajów w jedno, którego niezdolność obecnie uskutecznić, przynajmniej przygotowała je przez moralne i administracyjne połączenie. Z okoliczności bardzo wydatnej, t. j. że teraźniejszy gabinet toryski nie wysłał okrętów na morze Adryatyckie, jak to Francya uczyniła, wyprowadzić się go dzi wniosek, że nie ma on w ogóle odwagi silnie wystąpić naprzeciw gabinetowi w Tuileryach w polityce nowo tureckiej. Nord dodaje, że Anglia i Austria w jednej w sprawie Księstw Naddunajskich trzymają się polityki. Baron Talleyrand wniósł w raporcie swoim, aby wybrano gospodarów dla obu Księstw dożywotnych; Austria i porta są za utrzymaniem status quo, Francya i Rosya zamierzają wyjednać dla obu Księstw najobszerniejsze koncesye. Między Anglią, Austrią i Turcyą z jednej, a Francyą, Rosyą i Sardynią z drugiej strony mogą Prusy stanowcze zająć stanowisko, które wedle instrukcyi, jakie hr. Hatzfeld otrzymał, wypadnie na korzyść Anglii i Austrii.

— W niektórych departamentach wyprzedzą dobrą szpitalnych ma się rozpocząć w Październiku. Słychać, że rząd zamierza zawezwać gminy do pozbycia się swych posiadłości i zamienienia ich na renty.

Paryż, 12. Czerwca. — Artykuł Timesa, z któregośmy kilka słów przytoczyli względem uzbrojeń Francyi, wywołał niemałe w publiczności zajęcie i sensację, powiększone bardziej przez wiadomość zamieszczoną w Monitorze de l'armée, że całe wojsko ma być opatrzone nową ciągniętą bronią. Czy to przypadek, czy też zamiar, dosyć, że wiele okoliczności się zbiega zdolnych wznieść obawę zmiany polityki Napoleońskiej. Mało atoli zdaje się prawdopodobnem, aby na dobre myślano o wojnie ze sąsiadem.

— Co do Księstw Naddunajskich wyrzeczono na ostatniej sesji niepołączenie ich. Fuad basza miał energicznie i zrećnie bronić interesów Porty, i zaraz po konferencji wyprowadził wysłańca do Konstantynopola z depeszami. Co do sprawy Czarnogóry liczą na więcej uległości ze strony Porty.

— Piąte posiedzenie konferencyi odbędzie się w poniedziałek.

Anglia.

London, 12. Czerwca. — Tak groźny artykuł Timesa o uzbrojeniach Francyi obudził tu zajęcie i wpłynął na spadanie kursów. Dwa z naszych dzienników zwróciły uwagę na ten artykuł tj. Morning Herald i Morning Advertiser, ostatni oddawna już wywołuje: Niedowierzajcie wiernemu przymierzeńcowi. Uzbiera się on, aby was w dobrym towarzystwie nawiedzić. Dobędzie się on do waszych owczarni, gdy się wam zdawać będzie, że jesteście najpewniejsi. Dla tego lepiej, że się macie na baczności. Niech silna flota krąży po kanale! Niewysyłajcie z kraju najlepszych waszych okrętów! Pomnażajcie pułki królewskie i miejcie w pogotowiu wielką część milicyi.

Czarnogóra.

Podajemy tu list księcia Daniela a raczej na jego rozkaz pisany przez sekretarza książęcego p. Delarue do konsula francuskiego w Skadarze (Skutari), ogłoszony zaś w urzędowym Monitorze francuskim, list o którym krótką wzmiankę przyniosła nam depesza telegraficzna z Paryża z 2. Czerwca. List ten wyjaśnia dowodnie dwie ważne okoliczności: że Turcy byli stroną atakującą; powtóre, że czarnogórcy uderzając 13. Maja na wykonujące odwrot wojska tureckie nie złamali żadnego zawieszenia broni, jak to niektóre dzienniki głosiły, lecz owszem Turcy chcieli pod pozorem eskortowania całym korpusem sekretarza księcia Daniela, wysunąć się ze stanowiska, które w skutku swego nierozważnego napadu zajęli, i na którym otoczeni zostali przez Czarnogórców; przeciwnie Czarnogórcy rozbiliwszy zupełnie korpus turecki, zatrzymali się na swoich granicach chociaż mogli bez dalszej walki opanować połowę Hercegowiny, a uczynili to jedynie stosując się do życzeń i rad rządu francuskiego. Książę Daniel stara się przeto dać poznać, że jeżeliby z tego zatrzymania się Czarnogórców wynikała jaka szkoda dla Czarnogóry, winą ciążyć będzie na rządzie francuskim. List ten dodając kilka nieznanych szczegółów, potwierdza w ogóle mniemanie nasze nieraz wyrażane względem dwóch głównych okoliczności w krótkotrwałej kampanii, okoliczności jawnych dla każdego przypatrującego się uważnie biegowi wypadków: że Turcy działali zaczepnie uczyniwszy napad, i że do zadania im klęski nie użyli Czarnogórcy żadnej zdrady.

•Panie konsulu, mam zaszczyt przesłać wam opis wypadków, które zaszły pod Grahowem; jeżeli jeszcze jaki szczegół dojdzie do mojej wiadomości, będę uważał za powinność moją donieść wam o nim natychmiast, prosząc was, abyście o tem uwiadomili Jego eks. hr. Walewskiego.

Dnia 4. Maja Turcy wkroczyli na moją ziemię do powiatu Grahowa. Stali tam cztery dni, a nikt na nich nie uderzał szanując moje rozkazy. Przenosili swój obóz z Baboko do Spity, ze Spity do Wiluce pałac w każdym miejscu domy. Wydałem rozkaz do Czarnogórców, aby znosili cierpliwie te zniewagi, spodziewając się, że wojska tureckie się cofną. Aby nawet nie dać powodu do starcia, nie posłałem zrazu żadnego oddziału do Grahowa. Jeden z moich senatorów Piotr Filipów zajmował tylko z oddziałem 400 ludzi warownię Humacz i wąwozy prowadzące z równiny grahowskiej do powiatu czarnogórskiego Suca. Zapewne ta nieczynność, ta postawa całkiem obronna, którą mi doradzono zyczliwie, ośmielimy jeszcze bardziej Turków; posunęli swój obóz pod Grahowacz i tam się oszańcowali.

Wówczas Piotr Filipów posłał przez Turka z Koryaniczy list do dowódcy wojsk otomańskich, w którym uskarża się na zgwałcenie granic, dodając: że w obecnem położeniu rzeczy napad pociągnąłby za sobą ważne następstwa, że sprawa czarnogórska jest właśnie na drodze pokojowego rozwiązania, że nie może zrozumieć potrzeby czynu podającego do tej sprawy więcej jeszcze trudności i powierzającego orężowi rozwiązanie sprawy prawnej. Na list ten nie odebrano odpowiedzi.

Gdy otrzymałem wiadomość o bezskuteczności tego pojednawczego kroku, posłałem wówczas na pomoc Piotrowi Filipow 4000 ludzi pod dowództwem brata mego Mirka. Naprzód ruszył kontyngens z nachii (z powiatu) Katieska wraz z moim synowcem Kieroto, wojewodą Piotrem Stephanow i Iwonem Radoniczem. Oddział ten przybywszy do powiatu grahowskiego, zajął stanowisko, aby uważać ruchy Turków lecz na nich nie uderzył. Nazajutrz d. 10. Maja przybył tam Mirko z resztą oddziału, z kontyngensem z powiatu Rieka.

Z Grahowa do Grahowacza, gdzie na dość znacznej wyżynie stał obóz turecki, jest trzy godziny drogi ciągnącej się przez wąwozy i góry. Piotr Stephanow stanął z swoim oddziałem nad potokiem który go jedynie od Turków oddzielał. Rano 11. Maja rozpoczęła się ułtarzka o posiadanie owego strumienia tak potrzebnego dla obu wojsk. Turcy uderzyli na Piotra Stephanowa z frontu, posyłając równocześnie dwa bataliony dla obejścia go z boku. Mirko jeszcze był w Grahowie gdy usłyszał huk z dział i ręcznej broni; natychmiast ruszył z wojskiem swoim w pochód i około godziny 9tej rano stanął przed obozem tureckim, ale w znacznej od niego odległości i po przeciwniej stronie pola walki, w miejscu zajmowanem wprzód przez wojewodę Iwoną Radonicza, który na huk dział posunął się ku nieprzyjacielowi. Jak tylko Iwon Radonicz ujrzał przybywającego Mirka, przybył natychmiast aby złożyć mu raport i udzielić wiadomość o toczącej się walce. Piotr Stephanow uwiadomił go bowiem, iż zdoła utrzymać się na stanowisku jeżeli mu przysła posiłki lub też postawieniem swych wojsk wzbronią Turkom użyć wszystkich sił przeciwko niemu. W tej samej chwili przybył Czarnogórcze z wiadomością, że wszystko idzie dobrze i tureckie bataliony odparte zostały ze stratą 300 ludzi. Ta pomyślność zapaliła żołnierzy naszych i żądali jednogłośnie by ruszyć przeciw wrogowi. Około 10tej godziny oddział Czarnogórców przybył świeżo (to jest kontyngens z powiatu Rieka pod dowództwem Mirka) zajął stanowisko w odległości połowy strzału pistoletowego od szanów tureckich, tworząc kąt prosty z Czarnogórcami Piotra Stephanowa; szereg małych pagórków zakrywał go w części przed ogniem nieprzyjacielskim. Inny oddział czarnogórski, korzystając z zajęcia Turków, obchodził ich obóz; jedna część tego oddziału zajęła drogę do Kłobucka, druga stanęła w zakłębieniu równiny, z której prowadzący ku obozowi tureckiemu wąwóz bronili Turcy silnym szanem uzbrojonym działami.

Czarnogórcy mimo ulewnego deszczu stali na tych stanowiskach aż do 9tej godziny wieczór. Wówczas dopiero dano rozkaz ściągnięcia wojsk, które od poprzedniego wieczora ani jadły ani piły.

Dnia 12. Maja Mirko zmieniając zamiar, postanowił ogłodzić Turków

w ich obozie. Oddział Piotra Stephanowa, który opanował strumień, został wzmocniony; podobnie wzmocniony został oddział przecinający związki z Kłobuckiem skąd Turcy otrzymywali żywność. Reszta wojsk czarnogórskich zajęła inne stanowiska będąc jednak gotową biec na pomoc dwóm wyżej wymienionym oddziałom, od których zawisła była pomysłość nowego planu. Jeden z tych oddziałów oddał Turków od wody, drugi od żywności.

W ciągu tego dnia czterogodzinne zawieszenie broni dało sposobność Turkom do nabrania nowych zapasów wody. Podczas tego zawieszenia, sekretarz mój (Delarue) zażądał od generała dywizji Huseina baszy, aby mu dał pozwolenie przejść przez obóz turecki, gdyż zamierzał udać się do Kłobucka do panów konsułów i do JExc. Kemal-Effendego. Hussein-Sahim basza dał mu żądane pozwolenie, poczem sekretarz ten wrócił natychmiast do wojsk naszych aby uwiadomić Piotra Stephanowa, iż udaje się zaraz do Kłobucka przez obóz turecki. Było wówczas około 3ej godziny. Opatrzony listem bezpieczeństwa wydanym przez baszę dowodzącego wojskami najedźnierzami, spodziewał się mój sekretarz, że przedstawieniem wzajemnego położenia obu wojsk i wdaniem się konsułów, potrafi usunąć w pokojowy sposób trudności wynikłe z najeżdzu tureckiego. Przebywał więc spieszenie obóz turecki, gdyż w tym został wezwany przez generała Husein baszę, który zmieniwszy zamiar, oświadczył mu, że pragnąc zasłonić osobę posłannika książęcego od wszelkiego niebezpieczeństwa i usunąć wszelkie podejrzenie mogące paść na Turków jeśli posłannika tego dotknęło jakie nieszczęście, — postanowił towarzyszyć mu osobicie do Kłobucka, aby go zdrowo i cało doprowadzić przed Kemal-Effendego.

Sekretarz mój czynił zarzuty jakie naturalnie propozycja taka wywołać musiała: że towarzystwo samego baszy nie daje mu większego bezpieczeństwa; że rozkaz farika (generałporucznika) jest dostateczny aby go zasłonił przed Turkami, a jego urząd przy osobie księcia Daniela zabezpiecza go zupełnie od napadu Czarnogórców a nawet od napadu powstańców hercegowińskich; że eskorta wojsk tureckich byłaby, co najmniej, rekonesansem któremuby Czarnogórcy stawili opór, i starcie stałoby się nieuchronnem. Lecz dowódzcy tureckiemu chodziło jedynie o zaszczytny pozór do opuszczenia stanowiska pod Grahowacz, które stało się niebezpiecznem.

Obecność i odjazd mego posłannika do Kłobucka podawały mu sposobność i dobry pozór do zasłonięcia się od wszelkiego niebezpieczeństwa w drodze do Kłobucka. Basza mimo uwag i ostrzeżeń danych mu przez sekretarza, utrzymywał, iż ma prawo chwycić się dla bezpieczeństwa posłannika czarnogórskiego, którego miał w rękach, wszelkich stosownych według swego mniemania środków; lecz sam widział tak jasno niepodobieństwo cofnięcia się bez boju, iż zażądał od sekretarza listu oświadczającego, że jeżeli wysłannikowi czarnogórskiemu wydarzy się podczas drogi jakie nieszczęście w skutku napadu Czarnogórców, basza nie będzie odpowiedzialnym za ten wypadek. Pismo to wręczył sekretarz Huseinowi baszy, lecz zarazem uczynił uwagę, iż jego posłannictwo do konsułów i Kemal-Effendego jest zupełnie odrębne od działania wojsk; że posłannictwo to w niczem nieobowiązuje dowódców czarnogórskich mogących działać według potrzeby i okoliczności, co zresztą sam list okazuje, gdyż w nim przewidziany jest napad w czasie drogi. Aby zaś dać baszy lepiej poznać trudności jego położenia i niebezpieczeństwa jakie pociąga za sobą postanowiony przez niego sposób odwrotu do Kłobucka, sekretarz prosił baszy aby rozkazał uwiadomić donośnym głosem, (było to bowiem w nocy) najbliższy oddział czarnogórski tj. oddział Piotra Stephanowa: „że sekretarz księcia z eskortą udaje się do Kłobucka“

Piotr Stephanów odpowiedział głosem równie donośnym i rozlegającym się wśród obu wojsk: „aby się nikt nie ważył iść drogą do Kłobucka.“

Ostrzeżenie to tak znaczące nie zmieniło postanowienia baszy; jedynie tylko zamiast ruszyć w nocy, jakto chciał zrazu; odjazd odłożono do rana. Spóźnienie to było skutkiem doniesień otrzymanych z Kłobucka. Albowiem na drugi dzień dwa bataliony zasłaniające transport żywności, miały wyruszyć z Kłobucka do obozu, a basza spodziewał się połączyć się z nimi w drodze.

Rano 13. Maja J. E. Husein basza dał rozkaz odwrotu wojskom tureckim i prosił sekretarza książęcego, aby uwiadomił Czarnogórców o pochodzie armii tureckiej do Kłobucka, jedynie w celu odprowadzenia wysłannika księcia do Kemal-Effendego i konsułów, aby zarazem doniósł im, iż Turcy zostawiają swoje namioty pod Grahowaczem, i aby żądał wreszcie w imieniu księcia, szanowania tych namiotów.

Sekretarz uczynił jak żądano; lecz powtarzając swoje poprzednie ostrzeżenia, mówił, że te jego przedstawienia są napróżem, gdyż niema żadnej władzy nad wojskiem czarnogórskiem i niemożę rozrządzać jego ruchami, że Czarnogórcy uderzą z pewnością na armię turecką w jej odwrocie, gdyż nie im tego uczynić nie wzbrania. Taka nawet była opinia całej armii tureckiej, a list którego żądał poprzednio od sekretarza Husein basza, okazuje jego w tym względzie opinie.

Basza już w chwili wymarszu posłał Mirkowi owo wyżej przytoczone zawiadomienie, lecz w pośpiechu posłał je w języku francuskim bez żadnego tłumaczenia, słowem w takim stanie w jakim Mirko wręczył mi później list ten, pytając się, co on znaczy. Zresztą basza rozpoczął swój odwrot zaczem list sekretarza przybył do obozu czarnogórskiego.

Na pierwszy ruch wojsk tureckich, wzgórze sąsiednie okryły się Czarnogórcami. W miarę posuwania się Turków, Czarnogórcy scieśniali półkole które sciskali armię turecką; odwrot jej do obozu już był przecięty.

Cztery jest godzin drogi z Grahowacz do Kłobucka. Armia turecka chociaż z trudnością, posuwała się jednak; pociągi i bydlęta utrudniały jej pochod drogą bardzo przykrą. Po ajściu pół mili od obozu, Turcy zostali zaatakowani: porzucili oni naprzód bydlęta, następnie działa a bataliony tureckie wepchnięte jeden na drugi, zmuszone jedynie były bagnietem odpierać natarcie atakujących Czarnogórców. Nadzieja otrzymania pomocy ożywała jeszcze żołnierzy tureckich, szli jeszcze w porządku, i już byli o dwie godzin drogi od obozu, gdy w tym ujrzeli jakiś oddział posuwający się na ich spotkanie: byłito Czarnogórcy którzy rozbiwszy posiłki wyprowadzone z Kłobucka szli z tyłu na obóz turecki. Od tej chwili nikt już nie słuchał rozkazów Huseina baszy; ucieczka rozpoczęła się, każdy chronił się gdzie mógł. Sekretarz mój będący do tej chwili z Husein baszą i jego oficerami, pozostał sam i wzięty został przez Czarnogórców,

kterzy jednak poznali go i dali mu konia. Równocześnie wzięty został w niewolę oficer francuski zostający w służbie sultana.

Kończąc ten opis wypadków, proszę was panie konsulu chciejcie uważać, że Hussein basza, mimo licznych ostrzeżeń, zamiast czekać powrotu mego posłannika z Kłobucka, postanowił na swoje ryzyko otworzyć sobie przejście siłą. Zaluje krwi wylanęj w skutku tego postanowienia, lecz nie ja winien jestem jej przelewui. Dałem bratu memu Mirkowi jeszcze przed jego odjazdem rozkaz, ażeby nie przekraczał granic mego kraju; rozkaz ten obowiązywał go na wszelki wypadek cokolwiekby się stało. Po zniesieniu wojska tureckiego, zabranii mu dział, karabinów i amunicyi, powtórzyłem ten rozkaz; wojsko nasze żądało iść na Kłobuck i Gasko, na kraj leżący przed nami otworem i pełny zasobów; wojsko nasze znalazłoby tam współczucie a żadnej przeszkody; inny oddział wojsk moich stojący ku wschodowi pod Drobnakiem wykonałby ruch taki sam, wkroczyłby w kraj chrześcijański i zająłby bez wystrzału połowę Hercegowiny. Lecz położyłem nadzieję w rządzie J. C. Mości, który mię zaszczyca dowodami życzliwości swojej. Potem co cesarz zrobił dla mnie i dla mego kraju, powinnością jest moją stosować się do jego życzeń i iść za jego radami.

Racz przyjąć itp. W imieniu księcia i z jego rozkazu 22. Maja 1858 r.
H. Delarue sekretarz.“

Kronika miejscowa.

Poznań, 16. Czerwca. — Mamy przed sobą sprawozdanie komisji wysłanej w celu zdania sprawy o tegorocznym jarmarku wełnianym w mieście Poznaniu. Wyjmujemy z niego główne ustępy: jak w roku zeszłym, tak i tego roku odbył się targ, przed naznaczonym terminem, podobnie jak w Wrocławiu. Na targ przybyło wielu zagranicznych kupców, a mianowicie Francuzów, Niderlandczyków i Anglików. Ci główne stanowili i przykładali się do rychłego rozkupu. Sprzedaż szła na początku od ręki, a redukcya w cenach w porównaniu do roku zeszłego była mała. Po krótkim zabawieniu kupców zagranicznych, pozostali krajowi fabrykanci, a ceny w końcu nieco spadły. Krajowi kupcy kupowali miernie i ostrożnie, a tutejsi kupcy, którzy wełnę przed jarmarkiem po wsiach pokupowali tanio sami występowali, jako sprzedający. Liczby zwiezionej wełny podać nie możemy ściśle, ale w porównaniu do roku zeszłego liczba się nie zmniejszyła, a więc dowieziono jej na targ tutejszy około 9000 cetnarów. Pranie było średnie, skutkiem posuchy i braku wody, produkt sam zdrowy i silny, obfitość w miarę paszy różna, w ogóle mniejsza o 5 procent. Z Królestwa Polskiego mało co przywieziono. Na składach było zeszłorocznej wełny 600 cet. na tutejszy rachunek. Za nader piękną wełnę płacono tu 90—95 tal., za piękną 82—86 tal., średnią 75 do 80, pośledniejszą 70—75, za ordynaryjną lub dwustrzyżną 50—55 tal. za cetnar. Z padłych owiec nie było prawie żadnej wełny na targu.

— Dziś o godzinie 12. zajął się tu ogień w domu pana Mendelsohna przy alei obok apteki pana Dähnego. Płomienie pierwsze wybiły przez dach od podwórza przytykający do apteki pana Dähnego. Pomoc ze wszystkich stron nadbiegła i w tej chwili, to jest o wpół do pierwszej owładnięto ogień, który się do apteki nierozszerzył, na którą wiatr go pędził.

Kobylin, 13. Czerwca. — Lubo powszechnie skarżą się teraz na nieuczciwe postępowanie wielu ludzi i to powszechnie mniemanie zdają się dziś potwierdzać liczne przykłady, przecież dnia wczorajszego mieliśmy znów też i tę pociechę dostrzedz, iż uczciwość i rzetelność staropolska ukrywa się pod strzechą biednego naszego ludu. Na dowód niechaj służy następujący wypadek. Żyd z Rawicza, przejeżdżając wczoraj w nocy przez nasze miasto zgubił 1150 talarów. Przybywszy do domu, spostrzegł dopiero, że zgubił swoje pieniądze. Wraca więc napowrót do Kobyliny i spieszy czemprędzej na policję, aby tejsze swoje nieszczęście opisać ku wyszukaniu zgubionej rzeczy. Ale jakież zadziwienie było tegoż żyda, gdy burmistrz naszego miasta mu oświadcza: że Maciej Stęśliczek, stróż nocny, znalazłszy 1150 talarów wczoraj na ulicy, przyniósł je na ratusz, aby takowe oddać właścicielowi. Zaiste! piękny przykład uczciwości i rzetelności w chłopku polskim i godny do naśladowania.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 15. Czerwca 1858.

Zyto (wępel po 25 szefli) po wyższych cenach wiele odeszło, w końcu nieco słabiej; na Czerwiec 31½ pien., na Lipiec 32½—¼—½ pl., na Sierpień 33½—34—½ pl., na Wrzesień Październik 35 pl., ½ list.

Okowita (beczka po 9600 o Trallesa) lepij plac; na miejscu (bez beczki) 13½—14½ (z beczką) na Czerwiec 15 pl., na Lipiec 15—¼—½ pl., na Sierpień Wrzesień 16½ pl., na Wrzesień 16½ list., ½ pien.

Przybyli do Poznania 16. Czerwca.

BAZAR: Potworowski z Karmina, Szczawiński z Brylewa, Szoldrzyński z Siernik, Kalkstein z Stawian. Chodacki z Chwałkowa. Żychlińska z Brzustowni, Niesiełowski z Niechanowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Turno z Obieziera, br. Radoliński z Jarocina, Jędrzewski z Wschowy, Jasiński z Kordos, Günther i Ostermeyer z Lipska.

HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA: Hann z Berlina, Schack z Ottendorf, Sprenger z Malieza, Winterfeld z Skoków, Zakrzewski z Sulca, Scheele z Szczecina, Bacharach z Noguncyi, Anclam z Magdeburga, Veitinger z Sztuttgardu.

HOTEL DU NORD: Tiersch z Magdeburga, Sławski z Komornik.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Zanurze z Błotnik, Gergler z Kunersdorf, Wieczorek z Chelmina, prob. Framski z Popowa, Profé z Klecka, Schumann z Międzychodu, Levin z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM: prob. Pawlicki z Czewonjwsi, Węsierski z Modliszewka, Poklatecki z Ossowa, Jackowski z Pałczyna, Malinowski z Gryżyny, Urbanowski z Kowalska, Janicki z Kurnika, Kaiser z Sremsu.

HOTEL PARYŻKI: Radoński z Sikierek, Ulatowska z Morakowa, Sobalski z Chwałkowa, Seredyński z Niemierzyc, Chrzanowski z Koźmina.

EICHENER BORN: Zimmt i Weiss z Sremsu, Rosenthal z Gostynia.

POD ŁABEDZIEM: Friedmann z Zaniemyśla, Mittelbach z Szwarzenbeeg, Besser z Allenstädt, Schrodz z Ryczywołu.

HOTEL BUDWIGA: Mendelsohn z Krotoszyna, Freundlich z Rogoźna, Ettinger z Rakoniewic, Saloschin z Czempinia.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Brzeziński z Warszawy, przy Tumie 16, Warszawski z Krotoszyna. plac Wilhelmowski 1.

Teatr polski z Krakowa.

Dziś w środę dnia 16. Czerwca. Pożegnalne widowisko: **Zółkiewski pod Cecorą**, tragedia w 5ciu aktach wierszem oryginalnie przez Humnickiego napisany. **Chłopi arystokraci**, obrazek dramatyczny w 1 akcie ze śpiewkami przez Wł. L. Anczyca oryginalnie napisany.

Nakładem N. Kamińskiego i Spółki.

NOWOŚCI.

- 1) Zasady gospodarstwa wiejskiego w dwóch częściach z dodatkiem o pszczelnictwie, tudzież schemata obrachunków gospodarskich, przez Tal. Sgr. Józefa Zawadzkiego. Cena 1 15
- 2) Siarczyński, Obraz wieku panowania Zygmunta III. Tom II. Cena 2 —
- Tom I. tegoż dzieła dawniej ogłoszonego cena 2 —
- 3) Dzieje narodu polskiego z tablicą chronologiczną aż do naszych czasów. Cena — 25
- 4) Różne Pisma Tomasza a Kempis. Cena — 10
- 5) Pięćdziesiąt Homilii św. Augustyna. Cena 1 15

ODEZWYA.

Miasto sąsiedzkie **Buk** zostało w skute kpożaru w nocy z dnia 7. na 8. b. m. wybuchłego wielkim nieszczęściem dotknięte. Chcąc cierpiącym współbraciom owego miasta ulżyć, upraszam i mieszkańców powiatu Poznańskiego, rachując na wspólnomyślny udział w podobnych razach już doznany, usilnie, aby się zbieraniem dobroczynnych składek i darów ile możności obszernie zająć i ostatnie do Komitetu wsparcia w Buku wprost lub też na moje ręce, celem dalszego odesłania ich nadesłać raczyli.

Poznań, dnia 11. Czerwca 1858.

Król. Radzca Ziemiański Hindenburg.

OBWIESZCZENIE.

Termin do wydzierżawienia dóbr Dziadkowa w powiecie Gnieźnieńskim na dzień 18. Czerwca r. b. wyznaczony znosi się, a natomiast inny termin na dzień 28. b. m. z południa o godzinie 4tej wyznacza się. Poznań, dnia 15. Czerwca 1858.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

OBWIESZCZENIE.

Termin do wydzierżawienia dóbr Kruchowa powiatu Mogilnickiego na dzień 17. b. m. wyznaczony, znosi się.

Poznań, dnia 16. Czerwca 1858.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Wyprzedaż sądowa

przy Fryderykowskiej ulicy Nr. 32.

Wyprzedaż do masy konkursowej H. z Schulzów Żuromskiej należących i w zapasie jeszcze będących towarów, składających się

z przedmiotów strojnych i modnych, ubiorów letnich i zimowych dla dzieci, kwiatów i koefiur,

odbywać się będzie znów po niższych cenach, jednakże tylko do 26. tego miesiąca.

Poznań, w Czerwcu 1858.

Henryk Rosenthal,
Administrator masy.

Nauczycielka, Polka, biegła w muzyce i języku francuskim, życzy sobie przyjąć miejsce do jednej panienki, lub za damę do towarzystwa. Bliższych wiadomości nabyć można pod adresem **S.S.** poste restante **Powiedziska.**

Guwernantka Polka, posiadająca język francuski, niemiecki i polski, jakoteż muzykę, poszukuje umieszczenia od 6. Jana. Bliższe wiadomości w księgarni N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu w Bazarze.

OGŁOSZENIE.

Ordzin wieś szlachecka, leżąca 1 milę od Pleszewa a 3 od Ostrowa blisko szosy — obejmująca 400 m. magd. łącznie z dobrami łąkami budynkami masif, inwentarzem żywym i martwym, z wszelkimi wygodami gospodarskimi jest do kupienia. — O warunkach dowiedzieć się można w miejscu.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu wskazuje praktycznego i dobrmi świadectwami zaopatrzonego Ekonomę.

Wykaz

listów zastawnych galic. stanowego Towarzystwa kredytowego na dniu 10. Czerwca 1850 r. w sumie 103,400 zlr. wylosowanych, które od dnia 31. Grudnia 1858 r. w imiennej wartości gotowizną wypłacane będą.

Ser. I. Nr. 34.			Ser. II. Nr. 228. 260.		
Ser. III.			Ser. IV.		
Ser. V.					
414	4304	7541	109	58	4321
660	4795	7639	134	121	4458
784	4829	7655	156	423	4544
1109	4857	7766	160	559	4554
1464	5030	7854	360	726	4590
1957	5073	7901	398	735	4620
2105	5465	8289	473	910	4624
2480	6145	8514	480	933	4711
2719	6238	8634	748	1025	4772
2748	6299	8688	859	1054	4925
2753	6510	8827	996	1208	5023
2792	6770	8918	1006	1256	5081
3301	6896	9188	1116	1336	5364
3340	7054	9270	1363	1437	5453
3347	7215	9413	1739	1923	5595
3501	7223	9506	2142	2063	5723
3849	7291	9508	2189	2245	5854
3883	7332	9622	2320	2349	5908
4008	7334	9653	2415	2351	6017
4269	7439	9654	2755	2492	6060
4275	7527		2928	2494	6323
			3110	2640	6348
			3133	2818	6488
			3210	2933	6590
			3304	3259	6817
			3394	3297	6872
				3547	6957
				3570	7052
					10860

Dyrekcya gal. stan. Towarzystwa kredytowego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 31. Grudnia 1858 poczynawszy do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie, zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje; gdyby więc kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału odtrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy handlowe:

w Krakowie F. A. Wolf.
w Brodach Halberstam i Nierenstein.
w Wiedniu Kendler i spółka.
w Dreźnie Michał Kaskel.
w Poznaniu Maurycy i Hartwig Mamroth.
w Berlinie Mendelsohn i spółka.
w Frankfurcie n. M. Bracia Bethmany.
w Warszawie Kronenberg.
w Wrocławiu Ignacy Leipziger i spółka.
w Pradze Leopold Laemel.
We Lwowie, dnia 10. Czerwca 1858.

Wies w powiecie **Szubskim**, mająca rozległości incl. 320 mórg noteckich łąk, 1900 mórg z kompletnym inwentarzem, jest na lat sześć z wolnej ręki do wydzierżawienia. O bliższych warunkach dowiedzieć się można u **S. Oborskiego** w Nakle.

W Wojnowicach pod Bukiem, będą na dniu 28. Czerwca r. b. od godziny 9tej z rana sprzedawane przez publiczną licytacją krowy, pługi, radła, krymery i inne sprzęty gospodarskie, niemniej meble, pościel i t. d. za natychmiastową gotową zapłatą; co się niniejszem do publicznej wiadomości podaje.

500 sztuk maciórek do chowu zdalnych pomiędzy temi 1/3 cytotówek i 600 sztuk roslących 5letnich skopów ma Dominium **Runowo** na sprzedaż.

Maciórki niekotne i skopy mogą być natychmiast (po strzyży), kotne zaś w środku Sierpnia r. b. odebrane.

Zamek Runowo pod Vandsburgiem (przy dworcu kolei żelaznej Nakło), dnia 5. Czerwca 1858.

Dominium.

100 sztuk upaśnych skopów, roslących i mocnych ma na sprzedaż Dominium **Lachmirowice** pod Kraświcą.

Angielskie pończochy i szkarpetki, gorsety z mechaniką i bez szwu, knikery i en tous cas, rekawiczki glacie, do prania, trykotowe i siatkowe, torby podróżne i torebki, jako też spódnice tasiemkowe, tiulowe, siatkowe i stalowe poleca **tanio**

S. Tucholski, Wilhelmowska ul. 10.

Zamówienia zamiejscowe punktualnie będą wykonane.

Drugą nadsełkę

REKAWICZEK Z PSIEJ SKÓRY
dla mężczyzn, dam i dzieci otrzymał

S. TUCHOLSKI.

Proszek wiedeński do czyszczenia
sprzedaje w paczkach oryginalnych po 2 Sgr.
Handel farb Adolfa Asch,
Zamkowa ulica Nr. 5.

W domu moim przy Lipowej ulicy pod Nr. 4. jest do wynajęcia od 1. Października pomieszkanie, składające się z 7 pokoi wraz z przynależnościami.
Karól Grassmann.

Krawcy do robienia **spodni i kamizelek** znajdują zatrudnienie u **M. Graupé**,
plac Wilhelmowski 16.

CYRK RENZA.

Dziś w środę dnia 16. Czerwca 1858.
Wielka Reprezentacya
wyższej sztuki jeźdźstwa konnego, ułożenia koni i gymnastyki.

Początek o godzinie 7½, koniec po godzinie 9tej.
Jutro reprezentacya.

E. Renz, Dyrektor.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 15. Czerwca 1858	sta. na pCt.	Na pr. kurant	
		papierami.	gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna . . .	4½	—	100½
dito . . .	4½	—	100½
dito z roku 1856 . . .	4½	—	93½
dito z roku 1853 . . .	4½	—	—
dito z roku 1854 . . .	4½	—	83½
Oblig. długu skarbowego . . .	3½	—	—
dito premii handlu morskiego . . .	—	—	82½
dito Marchii Elektoralnej i Nowej . . .	3½	—	100½
dito miasta Berlina . . .	4½	—	82½
dito . . .	3½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej . . .	3½	84½	—
dito Prus Wschodnich . . .	3½	—	—
dito Pomorskie . . .	3½	—	—
dito W. X. Poznańskiego . . .	4	99½	—
dito W. X. Pozn. (nowe) . . .	3½	—	—
dito Szląskie . . .	3½	—	86½
dito Prus zachodnich . . .	3½	—	81½
Bilety rentowe Poznańskie . . .	4	91½	—
Louisdory . . .	—	—	109½
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Poznańsk . . .	3½	92	—

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.	Dnia 16. Czerwca 1858 r.			
	od	do	tal.	tal.
Pszonicy pięknej, szefel po 16 garn.	2	10	—	2
Pszonicy średniej . . .	2	5	—	2
Pszonicy ordynaryjnej . . .	—	—	—	—
Żyta przedniego, szefel . . .	1	10	—	1
Żyta lżejszego . . .	1	9	—	1
Jeczmiennia dużego, szefel . . .	—	—	—	—
Jeczmiennia małego . . .	—	—	—	—
Owsa, szefel . . .	—	28	6	1
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—
Groch na pastwę . . .	—	—	—	—
Rzepak latowy . . .	—	—	—	—
Tatarki szefel . . .	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel . . .	—	17	6	—
Masła, garniec . . .	2	5	—	2
Siana, centnar . . .	—	—	—	—
Słomy, kopa po 1200 funt . . .	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80½ Tral.	—	—	—	—
Dnia 15. Czerwca . . .				
	13	25	—	14
Dnia 16. . .				
	14	—	—	14